



KRÓLOWA ANIOŁÓW

Wietrzno, 4. 11. 2001 Nr 44 (300)



Valentino Salvoldi

EUCHARYSTIA DIALOG MIŁOŚCI

„Łaska, pokój, miłość Boga Ojca...”

Wchodzenie w sferę serdeczności

Wszedłszy do kościoła, rozpoczynamy obrzęd śpiewając ku chwale Trójcy Świętej. Celebrans zaprasza nas do nakreślenia znaku krzyża na naszym ciele, by poświęcić je „w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego”. Taki znak, przywołując ukrzyżowanie Jezusa, jest zarazem czymś więcej niż obraz śmierci, ponieważ mieści w sobie również wspomnienie zmartwychwstania i odbicie serdecznych uczuć Trójcy Świętej: „Miłość Boga Ojca, łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi”.

Kapłan zwraca się do zgromadzonych z tym właśnie pozdrowieniem albo z podobnym, zazwyczaj wziętym ze świętego Pawła, który pozostawił nam wzbudzające entuzjazm słowa; jedno z tych, jakie miał zwyczaj kierować do pierwszych chrześcijan, nazywając ich „świętymi”. *Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa; On napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym [...] W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abysmy byli święci i nieskalani [...]. W Nim także [...] zostaliście opatrzeni zadatkami naszego dziedzictwa* (por. Ef 1,3-14). Oto pokrótce zarysowana tajemnica;

Eucharystii, obrzędu, który zanurza nas w przeszłości, pozwala nam dobrze wykorzystać teraźniejszość, łącząc ją z drugim życiem, oraz przenosi nas w przyszłość poprzez obietnicę, wiecznej chwały.

To wszystko przedstawia się nam na samym początku Eucharystii, jakby po to, byśmy się strzegli pokusy uważania, że jest to normalne zebranie, mniej czy bardziej formalne, aby uczestniczyć w zaślubinach któregoś z krewnych, aby odprowadzić na cmentarz zaprzyjaźnioną osobę, aby spełnić powinności towarzyskie, aby wspomnieć jakąś rocznicę. Nie! Nie jest to żaden „mityng”. Jest to zanurzenie się w tajemnicę; to jest dialog, miłości między Bogiem a nami. Jest to jak wejście do weselnej komnaty, o której mówi się w *Pieśni nad pieśniami*. Wejście, które wymaga „bojaźni i drżenia” oraz wiele, wiele szacunku i wstydlivosti. Ktoś, kto podziela takie odczucia, dozna prawdopodobnie zażenowania w związku z czynieniem z Eucharystii telewizyjnego widowiska („Msza święta na fali”). Już Kari Rahner¹, w roku 1959, opowiada się zdecydowanie przeciwko Mszy świętej w telewizji², odwołując się do „wstydlivosti metafizycznej”, jakiej wymaga misterium. Jego uczeń, Jan Baptysta Metz, ironicznie wypowiada się przeciw „Elektronicznemu Kościołowi” i osądza telewizyjne transmitowanie Mszy świętej jako najcięższą zniewagę, jaką można wyrządzić „wstydlivosti metafizycznej”. Jean Marc Chappnis, jeszcze bardziej surowo piętnuje tę praktykę, oskarżając Kościół o to, że „postępuje na własnym gruncie podobnie jak producenci filmów erotycznych, podsycając apetyt widzów, a nie dając im możliwości rzeczywistego zaspokojenia łaknienia”. c.d.n.

DZIĘKUJEMY ZA ŚWIĘTYCH PAMIĘTAMY O ZMARŁYCH



Bp. Kazimierz Ryczan

Składamy dziś Bogu dziękczynienie za tych, którzy przyjęli kazanie o błogosławionych i zgodzili się cierpieć dla sprawiedliwości. Znacie historię księdza Jerzego Popiełuszki. Ta historia jest jeszcze ciepłą pamięcią tych, którzy widzieli otwartą trumnę męczennika sprawiedliwości. On tylko głosił słowo Boże. On nie organizował żadnych bojówek. On miał odwagę głosić, chociaż jako człowiek bał się szykan i gróźb. Po otwarciu trumny nie znaleziono w jego ustach języka. Błogosławieni nauczyciele sprawiedliwości, którzy łakną i pragną sprawiedliwości...

Składamy dziś Bogu dziękczynienie za błogosławionych cichych..., smutnych..., czystego serca... Jest ich „wielki tłum, których nikt nie zdoła policzyć”.

Oni byli między nami.

— To są te podziemne miasta, które ożywają blaskami zniczy zapalonych na ich grobach.

— To są nasze matki, które nie znały obcych języków, nie kończyły szkół i uniwersytetów, ale były mądre, bo wiedziały, jak żyć, jak chleb upiec, jak strawę ugotować. Wiedziały, jak dziecko urodzić, jak go wykarmić. Uczyły tego, co dobre. Przestrzegwały przed złem. Wiedziały też, czego potrzebuje ziemia, aby rodić, rozumiały spojrzenie zwierząt, chociaż nie było ruchu ekologicznego.

— To są nasi ojcowie, którzy domy budowali, by rodziny miały gdzie żyć. To są ci, którzy budowali nasze kościoły, bo mądrość im mówiła, że Bogu należy zbudować dom. To są ci, którzy brali do ręki broń i szli bronić Ojczyzny. Iluż ich leży po naszych łąsach! Oni bronili Ojczyzny, bo ona jest domem dla narodu. Oni ziemię orali z pietyzmem i pszenicę młócili z radosnym spojrzeniem, bo rozumieli, że jest owocem ziemi oraz pracy ich rąk. Ona da sytość ich dzieciom, całej rodzinie.

Odchodzili z tego świata różnie...

... "Błogosławieni cisi..., czystego serca..., łaknący sprawiedliwości..., miłosierni..., prześladowani. Błogosławieni ziemię orzący, rodzący i wychowujący dzieci, nauczyciele, robotnicy fabryczni..."

Błogosławione dzieci, uczniowie, studenci, żołnierze, księża, zakonnicy...

Błogosławieni, którzy odeszli w ciszy domu, wśród najbliższych, w salach szpitalnych, w samotności chatki i na polach bitewnych. Pan otworzył przed nimi niebo i powiedział: pójdźcie, utrudzony ojciec, utrudzona matka, utrudzony Polaku... A oni powiedzieli: Panie Boże, zapłać.

Dziękujemy Ci, Boże, za wszystkich świętych, naszych nauczycieli. Za apostołów, męczenników, wyznawców, dziewice i za niezliczone szeregi tych, co pośród nas żyli i pomarli w łaski Pańskiej godzinie.

A co z tymi, o których wątpimy, czy otrzymali łaskę Pańskiej godziny? Wszyscy jesteśmy w ręku Boga. Czy rozumiemy gest tej ręki? Czy rozumiemy godzinę konania na krzyżu, kiedy to miłosiernym gestem ręki zagarnął ze sobą łotra wiszącego i powiedział mu:

Dziś bodziesz ze Mną w raju (Łk 23, 43). Za nich wszystkich się modlimy, aby ich Pan przyciągnął do siebie. Nie żałujmy im pamięci, nie żałujmy im modlitwy. Prośmy: przyjmij wszystkich zmarłych naszych do grona swoich świętych.



Dzis tj. 4.11.2001 r NIEDZIELA 31 zw. □ Dziś imieniny Ojca Świętego Jana Pawła II - Dzień modlitwy w intencji Papieża. □ Dziś po południu o godz. 15.00 nabożeństwo różańcowe za zmarłych wspomnianych i zmiana tajemnic różańcowych □ W tym tygodniu codziennie o godz 16,30 Msza a później nabożeństwo różańcowe za zmarłych z wspominek. □ W niedzielę (11.11) dzień wdzięczności Bogu za wielokrotnie odzyskaną niepodległość naszej Ojczyzny. □ Składka z dzisiejszej niedzieli przeznaczona jest na potrzeby Archidiecezji.

W tym tygodniu za łaskę chrztu świętego dziękują : 6.11 Magdalena Majchrzak, Wiesław Nowak, Jan Zborowski; 9.11 Małgorzata Byrczek, Justyna Janeska, Stefan Jastrzębski; 10.11 Zenon Wierdak; 11.11 Marcin Korzec, Michał Korzec



Za łaskę sakramentu małżeństwa dziękują w rocznicę jego ślubu : 8.11 Jadwiga i Stanisław Nawrocki



W rocznicę śmierci polecamy miłosierdziu



Bożemu: 7.11 + Helena Kobza; 9.11 + Lucjan Marosz; 10.11 + Eustachy Różnowski; 11.11 + Maria Marosz. *Wieczne odpoczywanie*

racz im dać Panie!

Msze św.

1. p. 5.11. + Andrzej Szwaś. 2. wt. 6.11 + Agata i Andrzej Chrobaczynski, Józef Bogacz 3. śr. 7.11 + Helena Kobza; 4. czw. 8.11 + Kazimiera Białe ;5. p. 9.11 + Lucjan Marosz 6. s. 10.11 + Genowefa Czelný; 7. n. 11.11 + Julian Pachana

W kościele sprzątałi: Maria Longawa z Michałem, Zofia Szuba z Arkadiuszem, Bogumiła Cypara i Anna Skrzęta. *Bóg zapłać !*

Zapraszam na Szkołę Modlitwy

XXXI NIDZIELA ZWYKŁA C

Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzal w górę i rzekł do niego: Zache-



uszu, zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu. Zszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. A wszyscy, widząc to, szemrali: Do grzesznika poszedł w gościnę. Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnje. Na to Jezus rzekł do niego: Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama.

**Jezus dostrzegł
wysilek i fantazję Zacheusza.
Kto tak jak Zacheusz
wypatruje Jezusa,
może mieć pewność,
że Pan zatrzyma się
przy jego drzewie
i zechce być jego gościem.**

Helmut Krug

Jezus z radością dostrzega każdą dobrą wolę. Raduje się człowiekiem poszukującym spotkania z Nim. Zatrzymuje się i woła - „zejdź” - muszę dziś przyjść do ciebie. Przechodził obok tyłu, nauczał tyłu, a zauważył tylko Zacheusza. Czy zauważył ciebie? Czy może zauważyć? Czy dajesz Mu szansę, twoją inicjatywę? Czy stać cię na to by posłuchać Jezusowego zastępcę na ziemi Jana Pawła II, który nieustannie nawołuje, aby z nowym entuzjazmem pochyłać się nad Pismem Świętym. Jeśli tak, to przyjdź we czwartek, na spotkanie modlitewno - biblijne na godz. 19.00. Młodzież w piątek, godz. 20.15

Celem naszego życia ŚWIĘTOŚĆ !

„Święci i Błogosławieni stanowią żywy argument na rzecz tej drogi, która wiedzie do Królestwa niebieskiego. Są to ludzie - tacy jak każdy z nas - którzy tą drogą szli w ciągu swego ziemskiego życia i którzy doszli”
Jan Paweł II

4 listopada

KAROL BOROMEUSZ, biskup (1538-1584)

Urodził się 3 października 1538 roku na zamku Arona (Włochy) w rodzinie arystokratycznej. Ukończył studia prawnicze na uniwersytecie w Pawii (1559), uzyskując podwójny doktorat. Jego wuj, papież Pius IV, powierzył mu administrację diecezji mediolańskiej. W tym czasie Karol okazał się znakomitym doradcą papieża i jemu w dużej mierze należy zawdzięczać doprowadzenie do końca obrad soboru trydenckiego. W 1565 roku Karol bardzo mocno przeżył śmierć brata. Od tego momentu prowadził jeszcze głębsze życie religijne. Wkrótce przyjął święcenia kapłańskie i biskupie. Jako pasterz diecezji mediolańskiej gorliwie i konsekwentnie wprowadzał reformy soborowe zmierzające do odnowy duszpasterstwa i pogłębienia religijności wiernych. Trósząc się o wysoki poziom nauczania, założył kilka uczelni, a także nowoczesnie prowadzone seminarium duchowne. Stało się ono wzorem dla innych diecezji, nawet poza Włochami.

Karol Boromeusz osobiście wizytował wszystkie parafie, często głosił kazania i przewodniczył różnym nabożeństwom. Sprowadzał do swojej diecezji zakonników, pomagając im w zakładaniu klasztorów. Serca diecezjan pozyskał serdeczną troską o ludzi chorych i ubogich, zakładając dla nich domy opieki. Kiedy w 1576 roku Mediolan nawiedziła zaraza, osobiście pielegnował chorych, a w pałacu biskupim nakazał urządzić szpital. Zmarł dnia 3 listopada 1584 roku, pozostawiając po sobie pamięć człowieka całkowicie oddanego sprawie Bożej i zbawieniu dusz ludzkich. Kanonizował go papież Paweł V w 1610 roku.

11 listopada

MARCIN z TOURS, biskup (ok. 316-397)

Był z pochodzenia Węgrem. Urodził się około 316 roku prawdopodobnie w mieście Szombathely. Po ukończeniu szkoły w Pawii (Włochy) wstąpił do gwardii cesarskiej i odbywał służbę wojskową na terenie dzisiejszej Francji. Tradycja głosi, że jadąc kiedyś konno, napotkał przed bramą Amiens żebraka. Nie miał pieniędzy, oddał mu więc swój płaszcz. W nocy zobaczył we śnie Chrystusa, który był okryty jego płaszczem i usłyszał słowa: „To Marcin mnie przyodził”. Wkrótce Marcin opuścił służbę wojskową i zamieszkał w Poitiers, gdzie słuchał nauk św. Hilarego (356). Po przyjęciu chrztu powrócił w rodzinne strony i skłonił swoją matkę, aby została chrześcijanką. Nie powiodła się jednak Marcinowi praca misyjna wśród rodaków. Udał się więc z powrotem do św. Hilarego, pod którego kierownictwem prowadził życie zakonne. Po pewnym czasie sam założył klasztor w Liguje (361) - był to pierwszy klasztor na tych terenach. Po dziesięciu latach został wybrany na biskupa Tours. Metodą jego pracy duszpasterskiej były wędrowne misje. W tym celu popierał rozwój życia zakonnego, bowiem klasztory kształciły utalentowanych kaznodziejów. Pomieważ zaczęły pojawiać się herezje, usilnie bronił czystości wiary. Zmarł podczas podróży duszpasterskiej dnia 8 listopada 397 roku.

Kult św. Marcina rozprzestrzenił się szybko w całej Europie i na Wschodzie. Tours, miejsce jego doczesnego spoczynku, stało się celem wielu pielgrzymek.

Marcin - imię łacińskie pochodzące od imienia mitycznego boga wojny *Marsa*.